Nr. 264. Kraków, sobota 26 września 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 25 września.

Zawikłania wojskowe.

Gdy parlament zbierał się na sesyę obecną, było powszechnem mniemaniem, iż rząd austryacki, wobec znanej kapitulacyi Khuena na Węgrzech — domagać się będzie kontyngentu jedynie w ramach zeszłorocznych. Tymczasem p. Körber wystąpił z taką niespodzianką, iż zasadniczo stanął przy utrzymaniu **zwiększonego** kontyngentu, a formułę Chiari'ego takiej poddał interpretacyi, iż tylko kwestyę **nadwyżki** w porównaniu z poprzednim kontyngentem zależną uczynił od równorzędnej uchwały sejmu węgierskiego. Zdawaćby się mogło na pierwszy rzut oka, iż jest to niewinna pociecha, jaką sobie militaryzm, pragnący rejterować z honorem, zgotował. Mowy bowiem niema, ażeby sejm węgierski, gdzie rząd pod naporem opozycyi cofnął odnośne przedłożenie wojskowe, ośmielono się w chwili, gdy w nim jeszcze bardziej wre i kotłuje, nagabywać powtórnie o większą ilość rekrutá. Wszelkie zatem nadzieje na „nadwyżkę“ w roku obecnym (a kontyngent na rok się uchwala) odpadają. Ale p. Körberowi i czynnikom wojskowym, ukrytym za jego plecami, chodzi o stworzenie sobie dogodniejszego **punktu wyjścia** na przyszłość. Ciężary, jakie nakłada obecny kontyngent, przyzwyczajono się uważać poniekąd za jakieś zło konieczne, za **normalny „podatek krwi“**. Otóż p. Körber, mając w kieszeni sankcyonowaną uchwałę lutową, zezwalającą na większy pobór, chce, aby ta „norma“ się utarła, żeby była owem minimum, od którego w przyszłości mógłby rząd licytacyę *in plus* rozpoczynać. Powtóre, tego rodzaju *carte blanche*, żądana przez Körbera, ułatwić może porozumiewanie się z Węgrami, czyli, inaczej mówiąc, okupywanie się im jak najsowitsze. Na tem polega bowiem magia dualizmu, że przy zaklęciu: *cis-trans* pieniądze t. zw. „Austryaka“ przechodzą do kieszeni węgierskiej.

Ażeby wybić z głowy p. Körberowi marzenia o zwiększonym kontyngencie, przedłożył **klub socyalistyczny** jasno sformułowany wniosek, iż przedmiotem obrad ma być kontyngent w rozmiarach dotychczasowych pod warunkiem **równoczesnego wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej**.

„Niespodzianka“ Körbera miała ten skutek, iż z punktu zabagniła sesyę. Połączone kluby niemieckie, zagrzane jeszcze proklamowaną z Chłopów nietykalnością niemieckiej komendy, wypowiedziały się za natychmiastową debatą nad przedłożeniem rządowem, co wszakże też nie oznacza, iż godzą się obecnie na większy kontyngent, o którym słychu niema po stronie węgierskiej. Swoją usłużność wobec rządu pozorowano przytem w obozie niemieckim w ten sposób, iż pospieszne załatwienie przedłożenia rządowego uwolni trzeciorocznych z koszar. Czesi zaś w przeciwstawieniu do Niemców postawili na pierwszem miejscu nagły wniosek o natychmiastowe cofnięcie rozkazu przetrzymującego trzeciorocznych i zakwestyonowali sam fakt, by przedłożenie rządowe mogło być przez jakąś grupę promowanem na sprawę nagłą. Co się zaś tyczy meritum sprawy, oświadczyli się Czesi za pierwszym wnioskiem socyalnych demokratów. Dla przeparcia swojego wniosku nagłego i dla okazania niechęci Körberowi (choć tenże świeżo dla skaptowania ich przyznał czeskim powodzianom dwa razy większą zapomogę, niż galicyjskim) rozpoczęli Czesi obstrukcyę, polegającą na stawianiu szeregu innych wniosków nagłych.

Koło polskie, które przez usta Abrahamowicza oświadczyło się przeciwko wnioskowi czeskiemu (Placzka i tow.), a za uchwaleniem wniosku rządowego, obecnie w porozumieniu z wielką własnością czeską podjęło w interesie rządu „akcyę pośredniczącą“ czyli faktorowanie celem spowodowania kompromisu pomiędzy Czechami a Niemcami.

Jak dotąd, zabiegi te nie odniosły skutku. Zresztą p. Körber nie jest zbytnio zmartwiony. „Konieczności państwowe“ może jak szczypcami paragrafem 14 wyciągać.

„Kształcenie“ oficerów w Rosyi.

Piszą nam z Kijowa: Propaganda rewolucyjna w armii rosyjskiej przybierać poczęła w ciągu ostatnich lat coraz to szersze rozmiary, wywołujące na zewnątrz objawy, budzące paniczny przestrach wśród obrońców despotyzmu carskiego. Im częściej rząd wysyła wojsko przeciw strejkującym robotnikom lub burzącej się z głodu ludności wiejskiej, tem silniej budzi się wśród żołnierzy, a nawet i wśród oficerów przeświadczenie, iż używani są, jako ślepe narzędzie w celach wrogich ludności, w celach nieludzkich i barbarzyńskich. W ostatnim czasie coraz częściej słyszeć było można o oddawanych przez żołnierzy salwach w powietrze (zamiast w tłum) lub też, że poszczególni oficerowie wprost wzbraniali się uderzać ze swymi oddziałami na tłum bezbronny. Władze wojskowe były bezradne, zdradzając tylko swe zakłopotanie nieliczoną ilością poufnych okólników, wzywających do tłumienia wszelkich objawów opozycyi wśród armii. Dotychczas usiłowano też tylko zapobiegać szerzeniu się propagandy rewolucyjnej w wojsku. Obecnie władze wojskowe postanowiły chwycić się środków „radykalniejszych“, mianowicie: wprowadzić taki system „kształcenia“ oficerów, któryby ich z góry zabezpieczał przed rewolucyjną „zarazą“. Do szkół wojskowych rozesłano tedy okólnik z poleceniem, ażeby szczególniejszą zwracano uwagę na **polityczne „wykształcenie“** wychowanków, celem odpowiedniego przygotowania ich dla ich przyszłego zawodu.

Jak to „polityczne wykształcenie“ wygląda, świadczy o tem następujący, niżej dosłownie przytoczony egzamin, jaki dnia 14 czerwca br. przeprowadzał w kijowskiej szkole wojskowej generał **Mawrin** w obecności gubernatora, generała **Dragomirowa**.

Mawrin do jednego z wychowanków: Jesteś pan oficerem i dowodzisz oddziałem. Na ulicy Aleksandrowskiej spotyka pan **niespokojny tłum**; jak sobie pan postąpisz?

Wychowanek: Wezwę tłum do rozejścia się.

Generał: Publiczność nie słucha...

Wychowanek: Jeżeli mimo trzykrotnego wezwania nie ustąpi, wówczas komenderuję: „broń do ręki“.

Generał: Tłum cofa się, co pan czyni dalej?

Wychowanek: Postępuję z oddziałem naprzód...

Generał: Co dalej?

Wychowanek nie znajduje na to pytanie odpowiedzi.

Generał: Nie wie pan, a więc następny: co pan w tym wypadku uczyni?

Wychowanek: Zapowiem, że jeżeli tłum mimo trzykrotnego wezwania nie rozejdzie się, każę strzelać.

Generał: Dalej?

Wychowanek: Każę dać sygnał trąbką: Raz!

Generał: Dalej?

Wychowanek: Drugi sygnał! Rozejść się! Dwa!

Generał: Dalej?

Wychowanek: Trzeci sygnał! Rozejść się! Trzy!

Generał: Dalej?

Wychowanek: Broń do oka! Mierzyć dobrze! Baczność! Ognia!

Generał: Bardzo dobrze! **Czy nie każe pan przypadkiem strzelać w powietrze?**

Wychowanek: Nie! To byłoby nie na miejscu!

Generał: A czy nie pójdzie pan z oddziałem w tłum?

Wychowanek: Nie.

Generał: Dlaczego?

Wychowanek: Gdyż mógłbym stracić swobodę ruchów.

Generał: Bardzo dobrze! Tłum przemógłby oddział i odebrał mu broń! Bardzo dobrze! Jestem zadowolony!

Jak widać, nowa ta metoda „kształcenia“ oficerów jest bardzo prosta i jasna. Czy będzie równie skuteczna, należy wątpić.

Jednak i w inny jeszcze sposób usiłuje się zabezpieczyć oficerów przed propagandą rewolucyjną. **Oto żandarmi rozsyłają do oficerów odezwy rewolucyjne, aby się przekonać, jak ci wobec tego się zachowają!** Ciekawa rzecz, jakie jeszcze inne wymyślą środki ogłupiałe z przestrachu koła rządowe, by ruchowi rewolucyjnemu... przysporzyć nowych sił.

Precz z przywilejami wyborczymi.

Przegląd polityczny.

Wnioski posłów socyalno-demokratycznych w sprawie poboru rekrutów i dwuletniej służby, przedłożone parlamentowi dnia 23 b. m., brzmią jak następuje:

Ustawa, przyznająca kontyngenty rekrutów na rok 1903, potrzebne do utrzymania armii i marynarki wojennej, dalej obrony krajowej, jakoteż zezwalająca na ich pobór.

§ 1. Ustawa z 26 lutego 1903 Dz. p. p. L. 52 traci moc obowiązującą.

§ 2. Kontyngent rekrutów, wymagany do utrzymania armii i marynarki wojennej, oznacza się na rok 1903 na 103.100 ludzi dla armii i marynarki — z których według ostatecznych wyników ostatniego spisu ludności przypada na królestwa i kraje reprezentowane w radzie państwa 59.094, zaś kontyngent rekrutów wymagany dla obrony krajowej oznacza się na ilość 10.000 ludzi, prócz rekrutów, których według prawa mają dostarczyć Tyrol i Przedarulania.

§ 3. Pobór oznaczonych powyżej cyfrowo kontyngentów, jakoteż rezerwy zapasowej, z liczby zdolnych do noszenia broni z ustawowo powołanej klasy wieku przyznaje się na rok 1903 w ten sposób, że wcielenie ich ma być przedsięwzięte według ustanowionych w tym celu norm ustawowych ze stanu asenterowanych przy prawnie przeprowadzonym w 1903 roku poborze.

WALKA REWOLUCYJNA
POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

11)

Postanowiliśmy więc w czasie wycieczki za kordon nie brać z sobą furmana i manewrować tak, by przyjechać do domu późnym wieczorem, gdy łatwiej jest wynieść niepostrzeżenie paczki z bibułą z bryczki do pokoju.

Mój kuzyn w parę dni potem wyruszył za kordon i wyprawił listy do towarzyszów zagranicznych, którym poleciłem wysłać odpowiednią ilość bibuły na imię sklepikarza w miasteczku zakordonowem, z którym dom mego kuzyna utrzymywał stałe stosunki. Bibuła miała swem opakowaniem imitować sukno. Specyalny zaś liścik do mego kuzyna miał być oznaką, iż owo sukno już jest do zabrania.

Wkrótce poznajomiłem się tu z naszym piorunochronem. Poznanie nastąpiło w miasteczku pogranicznem, odległem od siedziby mego kuzyna o parę kilometrów, w knajpie, uczęszczanej przez pograniczną arystokracyę, do której zaczęliśmy zaglądać, chcąc nadać pozory wypadkowości naszemu spotkaniu z panem porucznikiem.

— Oto on! — szepnął mi razu pewnego mój kuzyn, wskazując oczami na młodego, barczystego oficera, który zamaszyście z brzękiem ostróg wchodził do knajpy.

Porucznik okazał się wesołym towarzyszem przy kieliszku. Opowiadał nam z wielkim ferworem o swych sukcesach myśliwskich i nadzwyczajnej celności swego oka. Rozmowa kręciła się koło polowania i mój kuzyn zaczął się skarżyć, że wobec zbliżającego się jesiennego sezonu myśliwskiego zabraknie mu gilz ładunkowych do dwururki, niedawno przez tegoż porucznika z zakordonu sprowadzonej. Usłużny porucznik zaproponował swe usługi w tym wypadku, bo i sam miał jakieś luki myśliwskie do zapełnienia.

Postanowiłem skorzystać z tej okazyi i zaproponowałem, byśmy się wybrali kiedy za kordon razem. Porucznik chętnie się na to zgodził i nawet obiecał przewieźć mię na tamtą stronę i z powrotem bez paszportu lub półpaska. Długośmy się spierali o to, czy pójdziemy piesze, czy pojedziemy, bo pan porucznik, wielki amator spacerów, chciał nas koniecznie prowadzić drogą leśną i pokazać nadzwyczajne talenty swego jamnika. Wreszcie dał się jednak przekonać i ułożyliśmy się, że zajedziemy po niego na kordon za kilka dni, gdy nasz porucznik miał wolny dzień od służby.

Na szczęście, w tym czasie przyszło też umówione zawiadomienie o tem, że sukno już otrzymane. Trzeba było działać możliwie prędko, bo i sklepikarz mógł przez ciekawość obejrzeć owo „sukno“ i wreszcie mój kuzyn coraz bardziej się rozklejał i wobec zbliżania się stanowczej chwili okazywał coraz bardziej chęć porzucenia całej imprezy. Żartowałem, śmiałem się z jego tchórzliwości, lecz ostatecznie, w przekonaniu, że mój plan nie zostanie wykonany, jeżeli nie na sobie i swoją stanowczością zmuszać kuzynka do czynu.

Nadszedł nareszcie dzień, wyznaczony nam przez pana porucznika. Kuzynek mój był zdenerwowany i podniecony do niemożliwości; prosił mię, bym jechał sam, bo się czuje chorym. Oparłem się jednak temu, bo przecież ktoś musi bawić pana porucznika, gdy się będzie pakowało bibułę do bryczki. Wreszcie kuzynek dał się uprosić i siadł do przygotowanego powozu, jak skazaniec, jadący na ściecie. Bałem się, że jego zdenerwowanie zwróci uwagę pana porucznika, więc umówiliśmy się, że ja porucznika nie odstąpię, a on będzie się opiekował bibułą i zapakuje ją do wozu.

Ruszyliśmy. Na kordonie spotkaliśmy oczekującego nas porucznika, którego nie poznałem. Był ubrany cywilnie, władze bowiem rosyjskie niechętnie patrzą na możliwość wojskowych za granicę wobec możliwości „obrazy munduru rosyjskiego“. Porucznik był wesoły, jak szczygieł. Dowiedziałem się wkrótce o przyczynie tej wesołości. Na tamtej stronie, w miasteczku, była jakaś romansowa niemiecka, która obdarzała swymi względami pana porucznika. Po drodze porucznik zdążył mi opowiedzieć parę pieprznych szczegółów romansu i opisać swą niemiecką zanadto szczegółowo.

Minęliśmy kordon szczęśliwie. Pan porucznik, wedle obietnicy, wstawił się za mną u zielonego cerbera, strzegącego granic imperium carskiego, i wkrótce stanęliśmy u celu podróży, w pruskiem miasteczku M*. Konie zostawiliśmy u sklepikarza i we trójkę poszliśmy zwiedzać osobliwości miasteczka — knajpy z porządnem niemieckiem piwem. Po drodze załatwiliśmy myśliwskie interesy, a gdy liczba wypitych kufli była już dosyć duża i wpłynęła nieco na podniesienie fantazyi mego kuzynka, zaproponowałem panu porucznikowi spacer i wizytę u niemiecki, na kuzyna zaś mrugnąłem, by w tym czasie załatwił się z suknem-bibułą.

Nieszczęście chciało, żeśmy niemiecki nie zastali. Porucznik stracił na humorze i pomimo, żem go wyciągał na myśliwskie opowiadania, nie zdradzał wielkiej chęci do dłuższego spaceru sam na sam ze mną. Jeszcze kilka kufelków piwa i wreszcie nie było już sposobu zatrzymać porucznika, który zgryziony niepowodzeniem miłosnem, chciał koniecznie wracać czemprędzej do domu. Spojrzałem na zegarek — trochę więcej niż pół godziny minęło od czasu, gdyśmy się rozstali z kuzynkiem, musiał więc chyba załatwić się z włożeniem kilku pakunków do bryki. Na wszelki jednak wypadek, podchodząc do sklepiku, prowadziłem rozmowę tak głośno, by kuzynek mógł wiedzieć o naszym powrocie.

Nagle, ku wielkiemu memu zdumieniu, kuzynek z okropnie wystraszoną twarzą wyskoczył ze sklepiku, chwycił porucznika pod ramię i zaczął mu coś szeptać do ucha, dając mi za plecami jakieś rozpaczliwe znaki, wskazujące na sklepik. Wbiegłem tedy na podwórze sklepikarza, gdzie stały nasze konie. Koło wozu stała sklepikarzowa i wyjmowała z pudła książki, składając je do swego fartucha. Zdębiałem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

§ 4. Ustawa ta wchodzi w życie równocześnie z ustawą o zmianie ustawy wojskowej z 11 kwietnia 1889 Dz. p. p. L. 41 (§ 8).

Ustawa zmieniająca ustawę z 11 kwietnia 1889 Dz. p. p. L. 41.

§ 1. Paragraf 8 należy zmienić i ma on w pierwszym i ostatnim ustępie brzmieć, jak następuje:

Pierwszy ustęp: Obowiązek służby trwa 1. w armii: a) **Dwa lata** (i tak dalej).

Ostatni ustęp: Czas służby w każdym stosunku służbowym **upływa w dniu kalendarzowym wcielenia, a najpóźniej 30 września** tego roku, w którym skończył się obowiązek służby.

Wniesienie i uzasadnienie pierwszej ustawy w formie wniosku nagłego powierzono tow. Daszyńskiemu, zaś drugiej tow. Schuhmeierowi.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Balsam kapucyński.

W klasztorze Kapucynów w Krakowie sprzedaje ojciec Akacy maleńkie buteleczki tej miksturki, zwanej także „balsamem kapucyńskim z Pragi — dra Medycyny J. B. Czarda“, po 60 halerzy, chociaż całe to lekarsto nie warte jest ani 3 h, a pod względem leczniczym jest wprost szkodliwe. „Dra Czardy balsam kapucyński“ jest też oczywiście zakazany rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 21 czerwca 1890 roku L. 14750, powtórzonem dla Galicyi okólnikiem c. k. namiestnictwa z 17 sierpnia 1896 roku l. 63279. Ojcowie Kapucyni, którzy tak samo w Krakowie, jak w Pradze, jak i wszędzie, gdzie się tylko osiedlili, przywłaszczyli sobie monopol „patryotycznych kazań“, trudnią się zatem obok dozwolonego im rzemiosła zbawiania dusz, także niedozwoloną kurfuszerką i to przy pomocy zakazanych środków. W drukowanem pouczeniu, które każdemu za darmo chętnie dają, zachwalają oni swą miksturkę, „jako balsam cudowny“, skuteczny na wszelkie możliwe choroby. Oto kilka próbek stylu (z zachowaniem błędów ortograficznych i gramatycznych!) i lekarskich talentów pobożnych ojców, znających się doskonale na robieniu świeckich interesów: „1. Gdy Zęby pruchnieją i psują się, lub sprawiają uczucie, jakoby były dłuższemi,...“ — „2. Gdy gardło zapalone lub zranione,...“ — kapucyński balsam cudowny zastąpi dentystę i laryngologa. „3. Rozpędza takrże wiatry i chłodzi wątrobę... i dziwnie dobrze przysłuża się w chorobach płucnych“. „4. Gdy osoba jaka leży w omdleniu albo w konaniu, otworzywszy jej gębę przemocą, wlać łyżeczkę tego balsamu, co sprawi, iż... przynajmniej do przyjęcia śś. Sakramentów sposobną będzie“. „6. Pomaga też na ciekące i zaczerwieniałe oczy zapalony... przeszkadza rozwinięciu się katarakty...“ „7. Posłuża też szczególnie dzieciom od robaków. Dając też częściej zażywać go starszym i młodszym, zaszkodzić nie może“. „8. Szczególnie też leczy bez niebezpieczeństwa wszelkie rany... też od postrzału, gdyby nawet na wskróś sięgały... a choć nawet kurcze w ranie powstają, to do kilku minut spędza takowe“. „Gdy rany są zadawnione; i w nich lub koło nich wrzód; albo wiele białego i czarnego dzikiego mięsa się znajduje, trzeba je dobrze obmyć ciepłem białem winem przed użyciem balsamu“... „10. Leczy takrże wszelkie fistuły gruntownie“... „11. Leczy raka nawet, wszelkie wyrzuty skórne, brodawki“... „13. Leczy także różę“. „14. Nieniejszy balsam jest najsilniejszym środkiem prezerwatywnym przeciw cholerze. W tym razie... przykłada się na żołądek kompresy zwilżone tym balsamem“. „15. Pomaga do otwarcia tak zwanej złotej żyły w hemoroidach“. „17. Częściej go wąchając, jakoteż do nosa wciągając i ciemię głowy nim smarując, odpędza ból głowy, wzmacnia mózg, umacnia pamięć“. Ojcowie Kapucyni powinniby cudownego tego balsamu jak najwięcej używać! Wzmocnienie mózgu przydałoby się im bardzo. „19. Pomaga takrże szczególnie dzieciom w ospie“. „20. ...takrże na słuch“. „21. Doskonale przysłuża w podagrze; sprawia, że wkrótce płyn chorobliwy będzie, mógł wywaporować, iż wewnętrzne części to jest, żołądek wątroba: płuca, jakoteż i gardło nie bywają zaatakowane“. „22. Jest takrże doświcadzonym środkiem w bolesnych kurczach żołądka, przeciw kolkom i boleściom w brzuchu... w najgwałtowniejszych konwulsjach“. „23. Czyści też piersi i wrzody w piersiach, i łagodzi katar piersiowy“... „24. Jeżeli kobieta nie mamenstruacji, choćby nawet przez kilka lat, albo ją ma za mocną, zażywa go się przez trzy dni, potem przez dwa dni zaprzestawszy, znów się przez trzy dni, zażywa, i tak ciągle przez dwadzieścia razy to się menstruacja ureguluje, i gdy była za obfita, umniejszy się; gdy zaś za mała, to się pomnoży“. „25. Pomaga na opławę“... „26. Gy położnica nie może się uwolnić od części porodowych, lub ma połóg ciężki“ — to niepotrzebny jest żaden profesor, ani specyalista ginekolog! — Wystarczy pójść do ojca Akacego w klasztorze Kapucynów, a on da za 60 h „cudownego balsamu“, z którego „dać zażyć sporą łyżeczkę a pomocnym będzie“. Paradną jest także recepta nr. 27, która brzmi: „Pomaga też na biegunkę krwawą i niekrwawą, jakoteż na zatwardzenie, co wprawdzie sprzecznością się wydaje“... przyznają sami ojcowie Kapucyni, lecz pieniążki za to biorą. Przepis 28 zachwala balsam cudowny jako „doskonały takrże do użycia w czasie zarazy morowej“, a 29 powiada: „Otwiera zatkane żyły główniejsze, leczy nyrki jakotéż hypohondrje bez rozwolniania, spędza melancholję i rozbudza znowu apetyt do jedzenia“.

Słowem, nie wiedzieć po co istnieje w Krakowie od pięciuset lat z górą uniwersytet Jagielloński, a na nim fakultet medyczny, po co najsławniejsi uczeni życie całe pracują nad poznaniem rozlicznych chorób i ich zwalczaniem, skoro jakiś nieznany czeski eskulap dr Czarda wynalazł, a ojcowie Kapucyni wyrabiają „cudowny balsam angielski“, którego „mieszanina składowa służy dla każdego wieku i dla każdej komplexsyi, leczy prawie wszystkie choroby“? Dla tem pewniejszego ogłupiania łatwowiernych znajduje się na czele tego „pouczenia“ pieczęć (oczywiście z krzyżem), okolona napisem: „Protokołowana pieczęć ochrony“, a pod nią uwaga: „Wyrób i sprzedaż tego balsamu został rozporządzeniem chwal. Magistratu głów. król. Miasta Pragi pod l. 51104 jak pozwolenie do wyrobu z dnia 16 Czerwca 1868 świadczy dozwolonym“. Pomijamy pytanie, czy pozwolenie to magistratu praskiego, pochodzące z przed pół wieku, nie jest fałszem, lecz stwierdzamy jeszcze raz, że obecnie „cudowny“ ten balsam jest środkiem zakazanym, a ojcowie Kapucyni krakowscy już wcale pozwolenia na jego sprzedaż nie posiadają. Magistrat krakowski powinien stanowczo położyć kres temu szalbierczemu wyzyskowi i zatruwaniu ludności zakazanymi środkami i nie zważać przytem, że trudnią się tem „patryotyczni kaznodzieje“ z Podwala.

Z ruchu socyalistycznego za granicą.

W Serbii udało się partyi socyalistycznej przy ostatnich wyborach do skupczyny (parlamentu) przeprzeć jednego ze swych kandydatów. Mianowicie został wybrany posłem w Kragujewacu tow. dr Iwicz.

* * *

Włoska partya socyalistyczna wedle statystyki, ogłoszonej przez zarząd partyjny w czasopismie „Il Socialismo“, liczy obecnie 39.192 płacących członków. Z 71 prowincyj włoskich mają wszystkie, z wyjątkiem jednej, socyalistyczne organizacye partyjne. Najlepszą organizacyę posiada prowincya Reggio Emilia, bo liczącą 3948 członków, zorganizowanych w stu sekcyach miejscowych. Jedyną prowincyą, w której jeszcze niema organizacyi socyalistycznej, jest Cosenza. Uwagi godne są stałe postępy partyi w okręgach rolniczych i w najodleglejszych nawet okolicach Sycylii i Sardynii. Naturalnie liczba zorganizowanych nie obejmuje wszystkich zwolenników socyalizmu.

* * *

Partya socyalistyczna Francyi (P. S. de F., zjednoczenie rewolucyjno-socyalistyczne, złożone z dawnych gedystów i blankistów, oraz wielu grup, które odpadły od partyi Jauresa) odbędzie swój doroczny kongres w dniach 27, 28 i 29 b. m. w Reims. Kongres ten będzie miał za zadanie uchwalić program minimalny partyi. Zasadniczą część programu, ułożoną na konferencyi przygotowawczej w Ivry w r. 1901, uchwalił pierwszy kongres zjednoczonej partyi w Commentry w r. 1902. Zarazem polecił ten kongres komisyi wykonawczej centralnej rady partyjnej opracowanie programu minimalnego, zawierającego poszczególne żądania polityczne, ekonomiczne i gminne. Komisya wykonawcza w porozumieniu z organizacyami partyjnemi wypracowała taki projekt programu minimalnego, który ma zostać dołączony do zasadniczej części uchwalonej w Ivry. W projekcie tym, ogłoszonym obecnie, uwzględnione są tylko te żądania, na które tak gedyści, jak i blankiści mogą się zgodzić bez zastrzeżeń. Komisya wykonawcza zaznacza bowiem, że ogromnie zależy na tem, żeby kongres w Reims uchwalił program ten jednogłośnie; później w miarę potrzeb praktycznych będzie można tę szczegółową część programu odpowiednio rozwijać i uzupełniać.

Przegląd społeczny.

Strejk górników w Aninie na Węgrzech zakończył się po 10-miesięcznem trwaniu. Przez 10 miesięcy strejkowało 7 tysięcy górników i przez cały ten czas spokój nie został zakłócony. Strejk zakończył się zwycięstwem robotników, którzy dnia 23 b. m. podjęli pracę na nowo.

Strejk drukarzy w Moskwie. Właściciele drukarń nie powzięli jeszcze żadnego stanowczego postanowienia co do żądań strejkujących. Oberpolicmajster zarządził, że ci drukarze, którzy do 25 b. m. nie podejmą pracy, mają być uważani za wydalonych z pracy i będą odszupasowani do miejsca przynależności. Strejk poprzedziło zgromadzenie w parku Katarzyny. Policya rozprószyła jednak zgromadzonych, którzy zebrali się następnie w okolicy Moskwy i ułożyli żądania.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 26 września. 1774. Pugaczew schwytany. — 1813. Śmierć poety Teodora Körnera. — 1830. Cholera w Europie. — 1895. Wielki strejk 26.000 robotników w Białymstoku. — 1901. Polska konferencya we Frysztacie w sprawie Śląska.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Krwawe gody“ (Bluthochzeit), tragedya w 5 aktach A. Lindnera przekład A. Urbańskiego.

Niedziela: „Krwawe gody“.

Niemi gadają. Niedawno prasa galicyjska szeroko podawała i omawiała wygłoszoną w Tarnopolu mowę posła Garapicha, który w Wiedniu nigdy nic nie gada. Obecnie ta sama prasa kolportuje znów mowę posła barona Juliana Błażowskiego, wygłoszoną w obecności 20 wyborców z kuryi wielkiej własności w Brzeżanach. Baron Błażowski (o którego istnieniu w parlamencie czytelnicy gazet dotąd nic a nic nie wiedzieli, bo p. Błażowski należy także do „partyi niemych“) otrzymał w Brzeżanach podziękowanie za swoją „działalność“ i wotum zaufania. O tej „działalności“ p. barona jest tak cicho, że tylko szlachta brzeżańska miała tę wyjątkową sposobność dowiedzenia się czegoś o niej, n. b. z ust samego p. Błażowskiego. Zresztą nigdzie nikt nic nie wie o jego działalności, w Wiedniu nie wiedzą nawet o jego istnieniu. W Brzeżanach znalazł ten pan rezon i wygadywał na dra Körbera, w Wiedniu jednak należy on do szarego „Stimmvieh“ Koła polskiego, popierającego każdy rząd.

Pod adresem władz szkolnych. Od pewnego obywatela, którego syn uczęszcza do gimnazyum św. Jacka w Krakowie, otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcyo! W gimnazyum św. Jacka profesorem jest dr. Murczyński, który równocześnie pełni funkcye lekarza na oddziele chorób zakaźnych szpitala św. Łazarza, ponieważ mam syna w owem gimnazyum a sądzę, że lekarz chorób zakaźnych przebywając jako profesor kilka godzin w budynku szkolnym, przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla uczniów, zwracam się za pośrednictwem szanownej redakcyi do dyrektora gimnazyum z zapytaniem, czy wie o tęm, że wśród swego grona profesorskiego ma człowieka, który może spowodować groźną epidemię między powierzonymi mu uczniami? Mam nadzieję, że dyrekcya bezzwłocznie usunie z gimnazyum dra Murczyńskiego, w przeciwnym razie będę zmuszony wspólnie z innymi rodzicami zwrócić się do rady szkolnej krajowej. Z poważaniem *F. H.*

Zamieszczając list ten, musimy dodać ze swej strony, że osobą dra Murczyńskiego zajmie się zapewne także Izba lekarska, która nie powinna ścierpieć, aby pod jej bokiem lekarz deptał najprymitywniejsze zasady przepisów sanitarnych. Na cóż bowiem zdadzą się wszystkie okólniki władz w sprawie chorób zakaźnych, jeśli je lekceważy w sposób tak karygodny nawet lekarz, który z natury rzeczy przecież powinien być wzorem dla innych pod tym względem.

Zachowanie się krakowskich policyantów. W sobotę dnia 19 b. m. wyskoczył przy moście podgórskim z tramwaju Antoni Dyrcz, robotnik z cegielni p. Habera, tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Z wielkim trudem dowlókł on się przy pomocy przechodniów na próg najbliższego domu. Na miejsce wypadku przyszedł policyant nr. 80, który, zamiast zająć się nieszczęśliwym, zaczął energicznie „w imieniu prawa“ wzywać przechodniów do rozejścia się. Dopiero po dłuższej chwili na wezwanie publiczności zatelefonował po pogotowie ratunkowe. Ponieważ jednak pogotowie interweniowało właśnie gdzieindziej, więc upłynęło blizko trzy kwadranse zanim wóz ratunkowy nareszcie przyjechał. W międzyczasie nieszczęśliwy wijąc się w najstraszniejszym bólu, prosił, aby go na własny koszt odwieziono doróżką do szpitala. Ludzki policyan nr. 80, uspakajał go słowami: „Stul mordę, siedź tu, bo jak nie będziesz siedział cicho, to pójdziesz „pod telegraf“ i nie pozwolił nikomu z otaczających udzielić pomocy nieszczęśliwemu.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że zachowanie się policyantów krakowskich w wypadkach nieszczęścia na ulicy jest z reguły w najwyższym stopniu niezaradne. Policyanci zamiast spieszyć sami z pomocą, grożą aresztowaniem każdemu, ktoby pomocy chciał udzielić, uważając to za „wmięszanie się do ich urzędowej czynności“. Przypominamy, że podczas wypadku przejechania przez tramwaj, który się wydarzył niedawno na ulicy Basztowej, policyant za żadną cenę nie chciał pozwolić jednemu z lekarzy założyć przejechanemu opatrunku. Ledwie, że z biedą pozwolił owemu lekarzowi, po wylegitymowaniu się, zbliżyć się do chorego. Proszony, aby przyniósł wody, odburknął, że on nie od tego i zaczął groźnie wykrzykiwać: „proszę mnie nie obrażać! proszę się nie mieszać!“ Tacy stróże bezpieczeństwa publicznego są istną plagą dla ludności, która żadnego z nich nie ma pożytku. Są oni widocznie jedynie do tego, aby, wyciągnięci jak struna, bić w czako przed lada ugwiażdżonym — choćby tylko w szmacianie gwiazdki — kołnierzem. Przyczyna tego leży w tem, że materyał, z którego się rekrutuje policya wojskowa w Krakowie, Lwowie i Przemyślu, jest nader lichy i wiecznie się zmieniający, a nikt nie dba o to, aby żołnierzy policyjnych należycie wykształcić i wychować do ciężkiej i pełnej odpowiedzialności służby stróżów publicznego porządku i bezpieczeństwa.

Samobójstwo studenta. Z Tarnowa donoszą: W czwartek po południu rzucił się pod koła błyskawicznego pociągu, zmierzającego do Lwowa, nieznany na razie uczeń 8 klasy gimnazyalnej, na przestrzeni między stacyami Biadoliny a Bogumiłowice. Koła pociągu rozszarpały na miejscu ciało desperata. Przy samobójcy znaleziono pugilares z kwotą 108 K.

W sprawie organizacyi przemysłu krajowego odbędą się staraniem krajowego związku przemysłowego i centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego w najbliższych dniach zgromadzenia następujące: W sobotę 26 września w Rzeszowie w sali „Sokoła“ o godzinie 7 wieczór; w niedzielę 27 września w Drohobyczu w sali „Sokoła“ o godzinie 3 popołudniu; we wtorek 29 września w Jarosławiu w sali „Sokoła“ o godz. 6 wieczorem. W program tych zgromadzeń wchodzą referaty delegatów centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego względnie istniejącego przy tym związku biura reklamy dla przemysłu krajowego „O potrzebie organizacyi w obronie przemysłu krajowego“ i „O sprawie cukrowej“, dalej wnioski co do środków rozszerzenia zbytu wyrobów krajowych i co do urządzania systematycznych „Przeglądowych wystaw przemysłu krajowego“ po kolei w każdem mieście. Referować będą pp. dr. Roger br. Battaglia, Józef Olszewski i Adolf Cieński.

Jednodniówka na dochód powodzian, która pod redekcyą p. Odrzywolskiej ma wyjść w połowie października, będzie zawierała dwie ankiety, dotyczące następujących pytań: „Jak ze stanowiska polskiego zapatrywać się należy na obecny ruch ludowy u nas?“ i „Jak ze stanowiska polskiego zapatrywać się należy wobec projektu wyodrębnienia Galicyi?“. Rękopisy przesyłać należy pod adresem Koła T. S. L. imienia Kazimierza króla chłopów, p. Dyonizego Krzyczkowskiego, Lwów, ulica św. Józefa 8, albo pod adresem p. Zofii Odrzywolskiej, Schodnica. Termin ostateczny przyjmowania rękopisów do 6 października.

Prof. Robert Poselt owiera w swej szkole skrzypcowej (Rynek 35, II. piętro) t. zw. kurs akompaniamentu. Korzystać zeń mogą osoby zaawansowane w grze fortepianowej. Zadaniem tych lekcyj będzie stylowe i pod każdym względem poprawne wykonywanie duetów na fortepian i skrzypce z muzyki klasycznej i nowszej. Utworzenie takiego kursu, którego potrzeba oddawna czuć się dawała, przyczynić się może do podniesienia muzykalności w naszem mieście, a osoba p. Poselta jest gwarancyą, że szkoła jego odpowie temu zadaniu. Wpisy przyjmuje się codziennie w lokalu szkoły między 4 a 5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sytuacya na Węgrzech.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 25 września. Projekt adresu, odczytany przez Kossutha, między innemi podnosi, że wyrażenie w rozkazie dziennym „moja armia“ jest niesłuszne i niedopuszczalne. Wyrażenie to pochodzi z czasów, kiedy panujący utrzymywali armię własnymi funduszami. Nie jest też dopuszczalnem nazywanie narodu wyrazem „szczep“, jak to uczyniono w rozkazie dziennym. Król wprawdzie upoważnił prezydenta gabinetu do złożenia oświadczenia w tej sprawie, jednakże odbyło się to w nieodpowiedniem miejscu i dlatego nie mogło narodu uspokoić. Adres oświadcza wkońcu, że między pismem odręcznem panującego a oświadczeniem austryackiego prezydenta gabinetu istnieje sprzeczność. Jeżeli — kończy adres — my mamy uzyskać pomyślność państwa, tylko za cenę praw naszego języka, to wołamy: Nigdy, nigdy, nigdy! (Żywe oklaski w stronnictwie Kossutha).

Następnie posiedzenie przerwano. Po pauzie zabiera głos prezydent gabinetu hr. Khuen Hederwary, wśród wielkiego niepokoju na skrajnej lewicy. Wołania: Korupcyonista! Ile pan pieniędzy potrzebował?“ Prezydent Izby przywołuje posła Lengyela do porządku. Poseł Lengyel wstaje i czyni kilka ironicznych uwag pod adresem partyi rządowej. (Wrzawa na prawicy trwająca prawie 10 minut). Poseł Rigó udaje się do hr. Khuena i woła do niego tak, że słyszeli obok stojący deputowani: „Nie próbój pan wcale mówić; nie prowokuj pan Izby, wyjdź pan!“ Powstaje wielkie zamięszanie. Posłowie spieszą na środek sali, w której panuje ciągle ogromna wrzawa. Hr. Khuen siada, poczem posiedzenie przerwano.

Po 5 minutach hr. Apponyi otwiera znowu posiedzenie i oświadcza: Prezydent gabinetu doniósł mi, że poseł Rigó zawołał do niego: „Wyjdź pan, nie prowokuj Izby i nie mów nic!“ Polonyi woła: Jest to najlepsza rada, jaką mógł dać prezydentowi gabinetu. Hr. Apponyi mówi dalej: Ponieważ prezydent gabinetu uważa to za naruszenie nietykalności poselskiej, przekazuję sprawę tę komisyi.

Następnie powstaje hr. Khuen i zaczyna mówić wśród ogromnej wrzawy.

Wreszcie po długiej wrzawie hr. Khuen może mówić i wywodzi: Wysoka Izba nie będzie zapewne odemnie żądała, abym odpowiadał na enuncyacyę posła Kossutha i zajmował się szczegółami jego przemówienia. Nie uważam obecnej pory za odpowiednią do dyskusyi politycznej, ponieważ 1) dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie niema porządku dziennego, a 2) ponieważ polityczna dyskusya tylko wtedy jest na miejscu, jeżeli się już rząd ukonstytuował. (Ciągła wrzawa na lewicy). Odpowiem więc na wy-

wody posła Kossutha dopiero wtedy, gdy rząd się już ukonstytuuje.

Jeżeli dziś zabieram głos, to czynię to tylko dlatego, ponieważ treść adresu i mowa posła Kossutha zajmują się sprawą, która według mego zdania należy do najważniejszych, albowiem dotyczy ona stosunku narodu do króla. Mowa posła Kossutha, jakoteż jego projekt adresu, opierają się na przypuszczeniach, które muszę usunąć. (Ciągła wrzawa na lewicy. Z prawicy wołają na Lengyela: „Trzeba mu nałożyć kaftan“).

Oświadczenie moje, złożone wczoraj na konferencyi partyi liberalnej, brzmi: „Na podstawie upoważnienia jego królewskiej mości, składam następującą deklaracyę: jego król. mość z bolem i z głębokiem ubolewaniem przyjął do wiadomości... Poseł Barabasz woła: „Nie wierzymy słowom królewskim, nie wierzymy już!“ Andrassy i Perczel wołają: Wstyd, zdrajca ojczyzny! i t. d.“ Ogromna wrzawa po obu stronach Izby nie ustaje.

Prezydent Apponyi przywołuje posła Barabasza do porządku. Paru członków prawicy i katolickiego stronnictwa woła: „Niech żyje król!“

Potem nastąpiła chwila spokoju.

Hr. Khuen odczytuje dalej swe oświadczenie. Poseł Ugron przerywa w jednem miejscu, wołając: „Więc Körber kłamał!“

Hr. Khuen zakończył słowami: Spodziewam się, że tem oświadczeniem rozproszyłem przypuszczenia, na jakich opierała się mowa posła Kossutha i jego projekt adresowy. To jest moje zapatrywanie w tej kwestyi. Co się tyczy owej części mowy posła Kossutha, w której odwołuje się on na reskrypt królewski, nie uważam dziś dyskusyi z powyżej przytoczonych powodów za odpowiednią i wnoszę, by Izba uchwaliła odroczyć się aż do ukonstytuowania się rządu. (Żywe oklaski na prawicy; wrzawa na lewicy.)

Poseł Barabasz otrzymuje głos dla usprawiedliwienia się i zaczyna mówić: „Powszechnie panujące rozgoryczenie...“ Prawica przerywa mu, wołając, aby mówił do rzeczy. Poseł Barabasz oświadcza wobec tego, że teraz właśnie nie będzie mówił i siada. Prezydent hr. Apponyi przyrzeka mu kilkakrotnie, że utrzyma spokój i wzywa, by zakończył swe usprawiedliwienie, jednakże poseł Barabasz nie daje się nakłonić do dalszego mówienia. Wobec tego Izba uchwaliła udzielić mu w protokóle nagany. (Wrzawa na lewicy i głosy: Żądamy pauzy!).

Prezydent przerywa posiedzenie na 10 minut. Po pauzie oświadcza, że projekt adresu Kossutha będzie wydrukowany i rozdzielony między posłów.

Wkońcu wniosek hr. Khuena uchwalono.

Posiedzenie zakończono o godzinie 4 po południu.

Przed gmachem sejmowym wielkie tłumy ludności przyjmowały wychodzących posłów opozycyjnych okrzykami „Eljen!“, a liberalnych okrzykami „Precz!“

Budapeszt, 25 września. 80 członków stronnictwa liberalnego podpisało wczoraj żądanie, żeby na dzień 28 zwołano ponowną konferencyę stronnictwa dla ustanowienia programu w sprawach wojskowych. Konferencya w istocie się odbędzie.

Budapeszt, 25 września. Partya niezawisłości odbyła wczoraj konferencyę, na której uchwaliła wezwać prezydenta sejmu, by zwołał posiedzenie Izby, aby z jednej strony odpowiedzieć na ataki, uczynione w radzie państwa i austryackich sejmach, a z drugiej strony, by poczynił kroki dla ulżenia ciężaru żołnierzom, służącym trzeci rok.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 września. Po przerwie południowej wiceprezydent **Żaczek** otwarł ponownie posiedzenie Izby poselskiej o godzinie $^1/_4$6 wieczorem i udzielił głosu drugiemu wnioskodawcy **Klofaczowi**, który zaczął swą mowę po czesku, a następnie przemawiał po niemiecku, przytaczając szereg żądań swego stronnictwa w kwestyi wojskowej, domagał się w pułkach czeskich komendy czeskiej. Mówca zażądał, aby w obronie krajowej i żandarmeryi żądania jego natychmiast przeprowadzono, w wojsku zaś liniowem, by ustanowiono stadyum przejściowe. Dalej zwrócił się mówca przeciw większej posiadłości czeskiej, że idzie razem z rządem i z Niemcami, a zakończył: Niechaj posłowie czescy robią, co chcą, naród nasz jest bardzo opozycyjnie usposobiony.

Wiceprezydent **Zaczek** przywołuje posła Klofacza do porządku za obraźliwe wyrażenie się o szefie sztabu generalnego bar. Becku.

Poseł **Kathrein** wnosi następnie ze względu na spóźnioną porę zamknięcie posiedzenia.

Wniosek znaczną większością przyjęto. (Protesty u socyalistów). Dr Zaczek naznacza następne posiedzenie na dziś na godz. 11 przed południem. (Głosy u socyalistów: Po co?).

Koniec posiedzenia o godz. $^3/_4$6 wieczorem.

Wiedeń, 25 września. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11$^1/_2$.

Za zerwaniem ugody z Węgrami.

Niemieccy ludowcy posłowie Hoffmann, Derschatta i tow. przedkładają wniosek, wzywający rząd do poczynienia przygotowań, aby rozwiązano dotychczasowy ekonomiczny stosunek z Węgrami, do przygotowania autonomicznej taryfy celnej i zmiany dotychczasowej organizacyi banku austro-węg.

O uwolnienie żołnierzy trzeciorocznych.

Izba przystąpiła następnie do głosowania nad wnioskami nagłymi w sprawie zniesienia rozporządzenia ministerstwa wojny, dotyczącego zatrzymania żołnierzy na czwarty rok. Posłowie Iro i Choc, którzy w tej sprawie przedłożyli wnioski nagłe, przyłączają się do wniosku młodoczechów. Wobec tego do głosowania przychodzi tylko wniosek Placzka. Nagłość wniosku Placzka potrzebną większością $^2/_3$ głosów przyjęto. Za nagłością głosowała cała prawica, katolickie centrum niemieckie, schönerowcy, antysemici i socyalni demokraci. Izba przystępuje do dyskusyi nad *meritum* wniosku Placzka.

Mowa posła Daszyńskiego.

Poseł **Daszyński** oświadcza, że jest charakterystycznem dla panującej w Izbie atmosfery ogólnego braku zaufania, że aż do ostatniej chwili nikt właściwie nie wie, jakie ma zająć stanowisko wobec przedłożenia o kontyngencie rekrutów. Posłowie nie śmią nad przedłożeniem w sprawie publicznej rozprawiać w Izbie, lecz uciekają do kuloarów i zawierają kompromisy bez względu na potrzeby ludności. Dr Körber, który wyruszył jako Zygfryd, aby zabić smoka obstrukcyi, teraz stał się skromnym, aby tylko otrzymać stary kontyngent rekrutów.

Mówca omawia następnie stosunek do Węgier i ugodę z roku 1867, dodając, że także ludy austryackie życzą sobie tych praw i tej niezawisłości państwowej, jaka została przyznaną Węgrom. Pośród ludów Austryi panuje niezadowolenie, z powodu połowiczności ustaw konstytucyjnych, z powodu niesprawiedliwego prawa wyborczego i z powodu szykan policyjnych, które czynią przepisy konstytucyjne iluzorycznymi. Mówca krytykuje następnie zachowanie się stronnictw burżuazyjnych, które objawiają zawsze patryotyzm i gotowość uchwalenia podatków i rekrutów niepomnąc, że właśnie największą część tych podatków i rekrutów dostarcza lud roboczy. Następnie krytykuje mówca wśród przerywań ze strony prezydenta polityczne zapatrywania następcy tronu, które zdaniem mówcy zachęciły klerykalizm do energicznego występywania. W tej Izbie, mówił mówca, padło raz wielkie słowo, a mianowicie, że „Austrya jest“. My temu nie przeczymy, ale właściwie w jaki sposób „Austrya jest“. Austrya jest bez parlamentu, bez rozumnego rządu, Austrya jest bez budżetu, bez konstytucyi, a wkońcu także bez rekrutów. (Wesołość). Austrya zeszła do pojęcia geograficznego, politycznej Austryi niema.

Poseł **Heilinger** (antysemita) woła: I jej także nie będzie.

Poseł **Daszyński**: I nie będzie jej także, jak długo pan będziesz u steru. (Wesołość). Jeżeliby Austrya rzeczywiście „była“, wtedy mielibyśmy także partyę państwową, któraby była identyczną z trwałością formy rządowej. Ale takiej partyi państwowej niema, a jeżeli dr Körber jedną albo drugą z wielkich partyj jako taką określa, to zdezawuowałaby go, ponieważ wstydziłaby się być partyą rządową. A przecież dr Körber jest bez wątpienia zręcznym ministrem, dobrym mówcą, który tylko nie dotrzymuje tego, co przyrzekł, a politycznie nie jest brudnym. (Wesołość).

Należy mieć szacunek dla osoby cesarza, jestem daleki od tego, abym czynił osobiste ataki przeciw niemu, nie chcę omawiać jego osobistych stosunków, ale czyż to jest możliwem, aby w XX stuleciu, my wszyscy, nasze interesa, ideały, nasza historya zawisłą była od jednej osoby. Chociażby nawet osoba panującego ozdobioną była wszystkiemi cnotami, to jednak jest on istotą śmiertelną, a dotąd nie mamy żadnego powodu do najmniejszej nadziei, co do osoby następcy tronu. (Potakiwania na ławach socyalnych demokratów).

Prezydent hr. **Vetter**: Muszę pana posła prosić, aby do dyskusyi nie wciągał korony.

Tow. poseł **Eldersch**: My mówimy przecież o następcy tronu.

Tow. poseł **Daszyński**: Na razie następca tronu nie ma jeszcze na głowie korony i nie może być zakazanem w sposób, jaki uważam za stosowny, politykę, którą następca tronu w ostatnich latach rozpoczął, a która była przedmiotem licznych dyskusyj, tutaj w Izbie omawiać, jak długo mi się podoba.

Mówca przechodzi następnie do spraw dotyczących armii. Armia nie może być jedynym łącznikiem i obrońcą monarchii. Armia nie jest przyjacielem ludów. Czyż zapomniano o jej wybrykach w roku 1897 w Gracu, czy zapomniano o sprawie „zde“ i o panowaniu Gatgotzego. Jeżeli się chełpią, że armia niema nic wspólnego z narodowemi aspiracyami, to jest to zaślepienie. Oznacza to właśnie zerwanie z ludem, z którego armia wyszła. Mówca przypomina przymus pojedynkowy, którego ofiarą w ostatnich dniach padł pewien lekarz wojskowy, którego zdegradowano, z powodu odmówienia pojedynku. Wśród takich stosunków żąda się miłości i zaufania do armii. Czy nie używano jej zawsze przeciwko większości obywateli, przeciwko ludowi, przeciwko chłopom i robotnikom. Mówca wskazuje na panującą walkę narodową i przeciwstawia im program narodowy partyi socyalno-demokratycznej, która chce Austryę przemienić w demokratyczne państwo związkowe. Partya może się poszczycić, że wśród panującego chaosu jest jedyną polityczną i socyalną partyą, która może wszystkie narodowości pogodzić. Mówca omawia rozdział sił pomiędzy obie połowy monarchii i sądzi, że niebawem staniemy na stanowisku, że wobec Węgier nie będziemy mieli nic do strzeżenia, a Węgrzy nie będą mogły od nas już nic więcej zyskać. Jest to także zapatrywaniem prezydentów Izb handlowych, którzy oświadczają, że układ handlowy pomiędzy Austryą a Węgrami spełniałby te same funkcye co ugoda.

Dualizm nigdy nie był wynikiem naszych potrzeb, został przeciwnie nam narzucony. Mówca przypomina ataki, jakie wczoraj w węgierskim sejmie podnoszono przeciw drowi Körberowi. Nikt z miarodajnych czynników nie wziął w obronę dra Körbera. Żartowano sobie z tych ataków na Körbera, a nawet partya rządowa oświadczyła, że Körber nie może się mięszać do kwestyi wspólnej armii. Jest to dowodem, jak silnie stoją Węgrzy. Dlatego też Kossuth i Barabasz nie odstraszą się hałasem, jaki podniesiono przeciwko nim w sejmach. Mówca krytykuje następnie szczegółowo politykę dra Körbera i zauważa: Mimo blamażu w kwestyi cukrowej i w kwestyi rekruta, mimo używania § 14, dr Körber wśród radości Izby zadał posłom moralny policzek.

W konstytucyjnych państwach prezydentowie ministrów, jeżeli nie otrzymają budżetu, muszą dymisyonować, u nas rozwiązują wtedy Izbę. Dr Körber, jak powiedział, dymisyonował, aby Austryi zapewnić wpływ na wspólną armię, ale nie skutkiem politycznego chaosu. Wpływ Izby na armię jest tak mały, i wogóle na wszelkie ważne sprawy, że Izba nie może nawet mieć dyskusyi, ile milionów rocznie ma być przeznaczonych na cele wojskowe.

Także delegacye nie mają żadnego wpływu na armię skutkiem swojego składu. Mówca krytykuje ostro czynności prezydenta ministrów i czyni mu zarzut, że ani jednej ze swoich objetnic na polu politycznem, ani też na polu socyalnem nie wypełnił. Nigdy tak wiele nie rządzono § 14, jak teraz, bez troski o parlament.

Mimo to parlament oświadcza gotowość uchwalenia przedłożenia rządowego, które wydaje na los narodowców w Budapeszcie 12$^1/_2$ tysięcy młodych ludzi. Mówca uważa za niemożliwe, aby parlament tak dalece dał się pozbawić swoich praw i żąda nie tylko dla wspólnej armii, ale także dla obrony krajowej dawnego kontyngentu rekruta. Występuje w ostry sposób przeciwko słowom prezydenta ministrów, jakoby nieuchwalenie projektu rządowego miało za skutek zatrzymanie żołnierzy z 3 roku. Tak może dr Koerber mówić tylko wobec takiego parlamentu.

Omawiając rozporządzenie w sprawie zatrzymania żołnierzy z trzeciego roku, zauważa, że zarządzenie to, które przenosi politykę do kasarni, jest nierozsądnem i rozluźni tylko dyscyplinę w armii. Wspomina o obietnicach ulg dla żołnierzy, które zupełnie nie zostały dotrzymane. Stawia do wniosku Placzka dodatkowy wniosek, według którego § 8 ustawy wojskowej zmieniony ma być w ten sposób, że zaprowadzoną ma być 2-letnia służba wojskowa i 8-letnia służba w rezerwie. Ustawa ta ma wejść w życie z ustawą o wcieleniu rekrutów z r. 1903. (Oklaski na ławach socyalnych demokratów).

Przerwanie posiedzenia.

Poseł Skene zaznacza, że we wszystkich parlamentach jest zwyczajem, że przed dyskusyą nad kwestyami wspólnemi prowadzone są rokowania. Wkońcu stawia wniosek, aby rząd był upełnomocniony powołać rekrutów w liczbie 59.200 ludzi według ustawy, uchwalonej 26 lutego b. r.; co do dalszych 12.000 ma być zastrzeżona decyzya parlamentowi na czas przyszły.

Poseł Choc protestuje stanowczo przeciw wnioskowi Skenego, który proponuje nową ustawę, jako wniosek dodatkowy, co jest według regulaminu niedopuszczalne. Proponuje więc przejście do porządku.

Temu sprzeciwia się wiceprezydent Kaiser. Po przemowie posła Offnera, który także sprzeciwia się wnioskowi Skenego, prezydent Vetter o godzinie 3 przerwał posiedzenie na pół godziny.

Z literatury i sztuki.

Podręczniki szkolne wobec socyalizmu. Jeżeli dotychczas mówiono cokolwiek w podręcznikach szkolnych młodzieży szkół średnich o socyaliźmie („Etyka“ ks. dra Szczeklika, „Historya kościoła“ ks. Dąbrowskiego), to było to połączeniem zwykłego wymyślania z kompletną nieznajomością rzeczy. Socyalizm, anarchizm, ateizm, masonerya płonęły na wspólnym stosie ignorancyi księżej. Natomiast w nowem, poprawnem wydaniu „Historyi powszechnej“ prof. Wincentego Zakrzewskiego znajdujemy na dwóch stronach dość objektywne zdanie o przyczynach socyalizmu, o różnicy, panującej między nim a anarchizmem. Zaznaczyć należy, że ustęp kończy się hymnem na cześć „papieża robotników“ Postęp jednakowoż dość znaczny. Nawiasem mówiąc, w dwóch innych wzmiankach, np. o komunie, socyaliści nazwani są „podżegaczami“. Jednak cała „Historya“ prof. Zakrzewskiego wyróżnia się bardzo dodatnio wśród ogółu podręczników szkolnych w Galicyi. Dość objektywnie pisana, zwraca uwagę czytelnika na przyczyny ekonomiczne zjawisk, na kulturę itd., o czem dotychczas w podręcznikach szkolnych cicho było.

TELEGRAMY

Z rady miejskiej lwowskiej.

Lwów, 25 września. Na wczorajszem posiedzeniu miasta radca Jaworski interpelował prezydenta, czy wie, że z programu nauk w miejskich szkołach przemysłowych uzupełniających usunięto naukę historyi polskiej. Prezydent odpowiedział, że w tej sprawie wydział szkolny uchwalił zwrócić się do rady szkolnej krajowej, aby w program nauk wstawiła napowrót dwie godziny w tygodniu na naukę historyi polskiej, a jeżeliby to było niemożliwem, by przynajmniej wstawiła 2 godziny na naukę języka polskiego w połączeniu z historyą polską.

Zamach samobójczy posła.

Budapeszt, 25 września. Węgierskie biuro korespondencyjne prostuje wiadomość o śmierci posła Festi. Dokonał on tylko zamachu samobójczego, ale żyje i znajduje się w szpitalu.

Proces o spisek wojskowy.

Belgrad, 25 września. Podczas wczorajszego dnia rozprawy w sprawie oficerów z Niszu przesłuchiwano dziewięciu oficerów, którzy oświadczyli, że zabicie króla Aleksandra było czynem patryotycznym, ale późniejsze zachowanie się spiskowców oburzyło ich.

Wojna w Macedonii.

Wiedeń, 25 września. Austro-Węgry i Rosya złożyły analogiczne przedstawienie w Zofii i Konstantynopolu, iż niewzruszenie trwają przy dawniejszym programie, iż nadzieje powstańców na czyjąś interwencyę, o czem świadczą ich ponawiające się „zbrodnicze usiłowania“, są bezpodstawne, gdyż i inne mocarstwa solidaryzują się z tem stanowiskiem. Gdyby Turcya lub Bułgarya dały się mimo to porwać, byłoby to też bezowocnem: mocarstwa są bowiem zdecydowane nie odstąpić od *status quo*.

Odmowa służby wojskowej.

Fryburg, 25 września. Socyalistyczny adwokat Naine, który należy do szwajcarskiej milicyi, podczas ostatnich manewrów odmówił posłuszeństwa i nie chciał maszerować. Skazano go na trzy miesiące więzienia, degradacyę, utratę praw obywatelskich na przeciąg jednego roku i na zapłacenie kosztów procesu.

Międzynarodowy kongres pokoju.

Rouen, 25 września. Kongres pokojowy przyjął wniosek francuskiego deputowanego Hubbarda, według którego sprawa rozbrojenia ma być poruszoną równocześnie w parlamentach wszystkich krajów, aby rządy nie miały obawy, że krok ich nie będzie naśladowany.

Straszny wybuch.

Lizbona, 25 września. W Mozambiku przyszło wczoraj do ponownego wybuchu w fabryce prochu, przyczem 105 osób poniosło rany.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Egzamin

z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej składa każdy uczestnik kursu prywatnego dla tej umiejętności.

Kraków, Kopernika 8.

GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON.

LOTERYA KOLEJOWA

„FLUGRAD"

Główna wygrana 50.000 kor.

1 wygrana	po	5000 koron
1 „	„	1000 „
6 wygranych	„	500 „
20 „	„	150 „
70 „	„	100 „
100 „	„	30 „
800 „	„	10 „
9000 „	„	5 „
9999 wygranych		125.000 koron

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 korona

6 losów 5 kor. 50 h., 11 losów tylko 10 kor.

Losy mają tekst polski. Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą bezpłatnie.

Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.

Losy są do nabycia w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

Kantor wymiany Braci Eibenschütz
Kraków, Rynek główny 5.

Miesięcznie 300 do 400 kor.

jest lekko bez ryzyka i kosztów i bez wielkich znajomości do zarobienia. Adres posłać pod K 258 do biura anonsów „Union", Stuttgart, Ludwigstrasse.

Piekarnia

wraz z sklepem i mieszkaniem na parterze

od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągiem, jest do wynajęcia **przy ul. Starowiślnej l. 29.**

Bliższe wiadomości u właściciela realności

Los Krakowski

polecamy na spłaty za 96 kor. (24 rat po 4 kor.) Składający pierwszą ratę gra zaraz na los, który ma bardzo wielkie szanse. Zeszłego roku padła główna wygrana 50.000 kor. na los kupiony u nas na raty. Po otrzymaniu 4 kor. 84 hal. wysyłamy dokument, zawierający numer losu, na dalsze raty otrzyma nabywca czeki pocztowe wolne od porta.

Dom bankowy Schütz i Chajes
we Lwowie, Plac Maryacki.



dla świń 577



dla wołów i koni etc.

Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka ½ kg. 1 K. 4 paczki drobne opłatnie 4 K. 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.**

Składy komisowe: H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. Adler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut.

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI

Kraków, Garbarska 7.

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą** kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. – **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.

Fabryka „Kawy zdrowia" w Podgórzu.

Narożny 432

LOKAL

składający się z 3, 4 lub 5 wielkich pokoi i kuchni nadający się na wyszynk, restauracyę i kawiarnię jest każdego czasu róg ul. Krakowskiej i pl. Wolnica l. 11 **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u stróża domu.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—, 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną święlatną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem. Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towrz. eksportowe Śliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.



K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, linia A-B nr. 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 84



poleca 246

Bielinznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Wspaniały zegar ścienny

z budzikiem i termometrem 65 cm. długi 25 cm. szeroki, dokładnie idący, ozdoba każdego gospodarstwa, ze skrzynią i opłatą pocztową 8 k. 80 h. Wysyłka za zaliczką. Proszę żądać bezpłatnie mego ilustrowanego cennika z 600 obrazami znakomitych **zegarków** oraz **przedmiotów złotych i srebrnych.** Nie są to żadne tanie wyroby fabryczne, ale pożyteczne i pewne wyroby. Instrumenta muzyczne i wiele patentowanych nowości. 595

Adres: **M. Rundbakin, Wien, IX/I, Berggasse 3.**

---

10 koron dziennie

zarobku dla każdego z łatwością i uczciwie. Oferty załatwia pod **M. V. 3250** Annoncen-Expedition G. L. Daube & Co., Frankfurt a/M.

EPILEPSYA 124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem w Frankfurcie a. M.**

CUDOWNY INSTRUMENT!

Nowość! **TROMBINO** Nowość!

bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze, jak: „Trompeter z Säkkingu", „Sei nicht bös", „Verlassen, Verlassen", „Beim Souper", „Die Post im Walde", „Donauwellen walc", „Radecki marsz", „Du mein Girl", „Landstreicher" i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowo-wynalezionej znakomitej i elegancko wykonanej niklowej trąbce.

„TROMBINO" jest senzacyjnym wynalazkiem teraźniejszości i wzbudza wszędzie wielkie wrażenie, szczególnie wtenczas, jeżeli ktoś w towarzystwie pierwszy raz jako wirtuoz występuje, podczas gdy przedtem nikt o tem wyobrażenia nie miał. **Każdą melodyę** można natychmiast grać **bez nauki, bez trudu i bez natężenia,** przez zwykłe założenie do tegoż należących nut. **Wspaniała silna muzyka.** Najpiękniejsza zabawa domu, towarzystwa i podczas uroczystości. Przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych **najweselszy towarzysz.** Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie. „Trombino" kosztuje wraz z bogatym spisem pieśni i z łatwą do nauki szkołą: I. gatunek: elegancko niklowana z 9-ciu tonami złr. 3·50; II. gatunek elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—

Nuty dla I-go gat. 30 cent., dla II-go gat. 50 cent. — Wysyła jedynie za zaliczką

Heinrich Kertész, Wien, I. Fleischmarkt 18—922.

Na przekąski i jako łakocie

polecam swoje uznane za najlepsze

Młode grzybki marynowane

w winnym occie z korzeniami zagotowane słój 5-cio kilogr. za 8 Kor. z pocztą.

Grzybki suszone

I-a wybierane (specyalność) czyste, białe i drobne 1 klgr. za 5 kor.

Rydze marynowane

(doskonały przysmak) same młode główeczki, zagotowane czysto w winnym occie, z korzeniami i cebulą, 5-cio kilogramowy słój za 9 Kor. z pocztą.

Konfitury z Brušnic

odświeżająca zakąska do potraw mięsnych i tłustych; bardzo starannie przygotowane. 5-cio klg. słój za 6 kor. z pocztą posyła z poręczeniem za przesłanie pocztowem **najstarsza czeska firma tego rodzaju**

Josef Kostelecky

Svratouch cis. 15, ost. p. Svratka, Czechy.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom.: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

P.T. Czytelników

upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU"!



Włosy tracić

musi każdy, kto używa innych, a nie krajowych grzebieni kauczukowych, zaopatrzonych jedną z marek

„GOLIATH"
„MATADOR"
albo **„JUPITER"**

którym pod względem znakomitej jakości żaden zagraniczny wyrób nie dorównuje.

Zadna Pani domu nie powinna kupić innych grzebieni jak tylko zaopatrzony jedną z powyższych marek.

Do nabycia 277
we wszystkich sklepach galanteryjnych i norymberskich.

BROWAR PAROWY W TRZCINICY

POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA

poleca szan. P. T. Publiczności:

Piwo Bawarskie napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Bawarskie jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

Piwo Bawarskie wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.

Piwo Bawarskie poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).